

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to w 2017 r. chore dzieci nie będą musiały jeździć do klinik poza województwem

>> 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 36 (90) | 3 października 2014

www.LZG24.pl



- Od 1 stycznia 2015 r. zwiększymy liczbę kursów do miejscowości obecnej gminy. Nasze autobusy trafią do każdego sołectwa i będą jeździć częściej, niż obecnie. W godzinach szczytu będzie ich dwa razy więcej – zapowiada dyrektor MZK Barbara Langner.

>> 3



Fot. Krzysztof Grabowski

KOMISARZ JANUSZ KUBICKI

Koniec niedomówień. Zieloną Górą, po połączeniu z gminą, nadal będzie rządził prezydent Janusz Kubicki. Do wyborów samorządowych, które prawdopodobnie odbędą się w marcu.

Tak zdecydowało Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w piśmie przesłanym wojewodzie Jerzemu Ostrochowi. To ucina spory o zarząd miastem w okresie przejściowym.

Na każdym kroku widać, jak prekursorskim przedsięwzięciem jest połączenie dwóch samorządów. Jeszcze tego nikt nie testował w praktyce. Jesteśmy pierwsi w Polsce. Mieszkańcy zdecydowali o tym w referendum i konsultacjach. Teraz trzeba znaleźć rozwiązanie, jak to zrobić. Przykładów brak.

Na przykład - kto ma rządzić miastem w praktyce: komisarz, pełnomocnik? I kto ma nim zostać?

Teraz wszystko jest jasne: zgodnie z wykładnią ministerstwa, kadencje obu rad - miejskiej i wiejskiej - zostaną wydłużone do 31 grudnia tego roku. W Sylwestra zakończy się również kadencja wójta Mariusza Zalewskiego. Natomiast miastem, po 1 stycznia 2015 r., nadal rządzić będzie Janusz Kubicki. Aż do wyborów.

- Mam satysfakcję, że rząd i pani premier w ten sposób rozwiązali problem komisarza. Jest to dla mnie powód do osobistej satysfakcji - komentuje prezydent Janusz Kubicki. - Dostrzeżono jak wielkim i nietypowym przedsięwzięciem jest połączenie naszego miasta z gminą. Pani premier uznała, że osoby, które realizowały ten projekt, powinny go dokończyć. To cenny element kontynuacji i korzystne rozwiązanie dla mieszkańców. Teraz naj-

ważniejszym wyzwaniem jest sprawne przeprowadzenie tego procesu. Szczególnie trudny będzie początek roku. Jeżeli doszłoby do jakichś perturbacji, komisarz z zewnątrz miałby większe problemy z opanowaniem sytuacji.

- Prezydent dalej rządzi miastem? To dobre rozwiązanie - uważają radni.

- Myślę, że Janusz Kubicki sprawdził się jako prezydent. Ważna jest też ciągłość władzy. Dzięki tej decyzji będą większe szanse na dotrzymanie wszystkich obietnic - uważa Wiesław Kuchta, radny z Drzonkowa.

Również J. Kubickiego, jako gwaranta obietnic, widzi Mariusz Rosik, radny ze Starego Kisielina. - Trafna decyzja. To odpowiednia osoba, na odpowiednim miejscu - mówi M. Rosik. - Prezydent już realizuje zobowiązania miasta i daje gwarancję, że umowy zostaną dobrze zrealizowane.

- Trzeba na to patrzeć pragmatycznie.

Na pewno nie można odmówić prezydentowi Januszowi Kubickiemu olbrzymiego doświadczenia, zna miasto. Jemu najłatwiej będzie przejść przez rafa związane z połączeniem. To dobre rozwiązanie - komentuje radny Jacek Budziński. - Jeżeli pełnomocnikiem zostanie Adam Urbaniak, dla mnie będzie to optymalne rozwiązanie. Również zna problemy miasta.

Po 1 stycznia radę miasta i gminy zastąpi osoba powołana przez premiera.

Tomasz Czyżniewski

Jest 1 stycznia 2015 r.

- mamy wielką Zieloną Górę
- miastem rządzi prezydent Janusz Kubicki
- nie ma rady miasta i rady gminy
- nie ma stanowiska wójta

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Na podium można było wskoczyć za urodę, sprawność, mądrość... Jurorzy mieli trudny wybór, bo wszyscy uczestnicy sobotniej II Wystawy Psów Nierasowych w Łęczycy byli wspaniali! Fot. Archiwum organizatora



- Są takie pyszne i zdrowe! Będą kolegom smakować! - Zuzia, Oliwka i Julcia kroją owoce. Na Dzień Chłopaka, dziewczynki z „Rozśpiewanego Przedszkola” nr 34 przygotowały sałatkę. Fot. Archiwum Przedszkola nr 34



W środę ruszył rok akademicki na Uniwersytecie Zielonogórskim! Naukę rozpoczęło ok. 14 tys. studentów. Podczas uroczystości nagrody odebrali autorzy najlepszych prac dyplomowych. Fot. Ewa Duma

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłonie!

MOSIR zaprasza w sobotę na marsz nordic walking. Zbiórka o 10.00, na parking przy amfiteatrze. Uczestnicy mają zapewnioną bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas spaceru to 1,5 godz., trasa 5-8 km, wiedzie leśnymi ścieżkami. Więcej na stronie www.mosir.zgora.pl (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej przy al. Niepodległości zaprasza w środę, 8 października, na spotkanie z cyklu „Studium Wiedzy o Sztuce i Historii”. Wieczór pt. „W Gruenbergu na Antypodach” będzie okazją, by spotkać się z dr. Anitą Maksymowicz. Początek o godz. 16.00, wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dwie panie profesor

Prezydent Bronisław Komorowski nadał kolejne dwa tytuły profesorskie pracownikom Uniwersytetu Zielonogórskiego: profesora nauk technicznych - dr. hab. Zofii Sadeckiej (Instytut Inżynierii Środowiska), profesora nauk humanistycznych - dr hab. Anna Szóstak (Instytut Filologii Polskiej). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zalef w Hydro(za)gadce

W sobotę, 11 października, o 19.00, w Hydro(za)gadce wystąpi Krzysztof Zalewski (Zalef), muzyk, kompozytor, wokalista. Po wygraniu drugiej edycji „Idola” i wydaniu płyty zniknął z pierwszego planu na 9 lat. W tym czasie szlifował warsztat. W zeszłym roku powrócił z autorską płytą „ZELIG”. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Wybierz Zielonogórską Firmę 25-lecia

„Gazeta Wyborcza” wspólnie z prezydentem miasta Januszem Kubickim organizuje plebiscyt Zielonogórka Firma 25-lecia. Zachęcamy do udziału w głosowaniu.

Jeszcze 25-lat temu w Zielonej Górze nie było galerii Focus. Mało tego. Nie było wtedy żadnej galerii i ani jednego hipermarketu. Istniały natomiast potężne fabryki, które zatrudniały tysiące ludzi. Jedne przetrwały upadek PRL, inne nie. Z gospodarczej mapy miasta zniknęły m.in. Polska Wełna, Browary Lubusz, Zakłady Mięsne w Przylepie czy Lubuska Wytwórnia Win.

Inne przetrwały dzięki prywatyzacji pracowniczej lub kapitałowej. Odnalazły się w rzeczywistości wolnego rynku. Novita od lat nie produkuje wykładzin. Czy to oznacza, że już nie istnieje? Absolutnie. Była pierwszą zielonogórską spółką giełdową. Wykładzin na podłogę nie produkuje, ale np. włókno na tapicerkę samochodową już tak. W Novicie, jak w soczewce zobaczymy 25 lat gospodarczych przemian, wcale niełatwych, nieraz bolesnych. Z prezesem Novity, Józefem Wolejko, umówiliśmy się w ostat-



nię piątek września. Przywitał nas w swoim gabinecie. Opowiedział o swoim życiu związanym z potężną i prężną spółką. Kilka dni później zmienił się zarząd, ponieważ zakład przejął giełdowy Lentex. Czy to oznacza koniec Novity? Nie! Wciąż istnieje także legendarny Falubaz. Ile ma wspólnego z fabryką, którą pamiętamy z PRL? Co się z nim stało? Na rynku pozostało mnóstwo firm, które mogą poszczycić się bogatą historią. To m.in. Lumel, Nordis czy Elektrociepłow-

nia. Przez kolejne tygodnie akcji będziemy o tych wszystkich firmach opowiadać. Pokażemy zdjęcia, przypomniemy historię, opowieśmy, jakie plany mają firmy. Które i kogo chcą zatrudnić i gdzie historia dobiegła końca.

Wspólnie uznaliśmy, że warto wyróżnić także młode firmy, które narodziły się w nowej Rzeczypospolitej. Niektóre wystartowały już na początku lat 90. Dziś się rozwijają i odnoszą sukcesy. Kim są ludzie, którzy stworzyli LUG, Stelmet czy ADB? Jak niewielkie (jeszcze) miasto na mapie kraju stało się godnym graczem w branży IT? Dlaczego to właśnie u nas powstał Max Elektronik, Streamsoft czy REC Global. Jak to możliwe, że z niewielkich biznesów rozwinęły się takie internetowe gwiazdy jak Cinkciarz.pl czy eobuwie.pl?

Postaramy się poszukać odpowiedzi na te pytania.

Zachęcamy do tego także Czytelników. Mamy czym się chwalić i co wspominać.

To nieprawda, że w mieście nie dzieje się kompletnie nic. Pomóżcie ułożyć nam wspólną listę najważniejszych firm, które przetrwały trudny okres transformacji i tych, których w ostatnim ćwierćwieczu powstały i świetnie sobie radzą na rynku. Podzielcie się z nami swoimi wspomnieniami, opiniami, zdjęciami. Oprócz całych przedsiębiorstw chcemy również wyróżnić poszczególnych ludzi, którzy na trwałe wpisali się w gospodarczą historię miasta. Kto powinien otrzymać honorowe odznaczenie?

Czekamy na wasze głosy. Piszcie na: zielonogorska_firma_25@zielona.azora.pl i na forum.zielonogora.gazeta.pl. Komentujcie na Facebooku, dzwońcie do redakcji „GW”. Finał akcji 11 listopada.

Kalina Stawiarz
„Gazeta Wyborcza”

Rozmowa z Januszem Kubickim, prezydentem miasta

- Skąd pomysł, aby wybrać Zielonogórską Firmę 25-lecia?

Janusz Kubicki: - W tym roku obchodzimy wielki jubileusz. Świętujemy nie tylko 25 lat wolności politycznej, ale także wolności gospodarczej. Wiele firm warto z tej okazji wyróżnić.

- Dlaczego?

- Nie mamy w Zielonej Górze Coca-Coli. Żadne z naszych przedsiębiorstw nie osiągnęło pozycji lidera w skali świata. Czasami są

to wręcz firmy, o których istnieniu nawet nie wiemy. Mimo to jestem z nich dumny. To wiele małych i średnich przedsiębiorstw. Są jak nogi, na których stoimy. Dzięki temu problem Śląska nas nie dotyka. Nie mamy takiego kłopotu, że jak jeden pracodawca padnie, to całe miasto ciągnie na dno.

- Trochę firm jednak upadło.

- W wyniku transformacji, wiele firm przeszło metamorfozę. Nie wszystkie pokonały jej trudy, ale wiele ją przetrwało. Wśród tych, któ-

rym, niestety, to się nie powiodło, jest Polska Wełna, dawne Browary Zachodnie „Lubusz” czy Lubuska Wytwórnia Win. Na szczęście, powstały także nowe firmy. Wcale nie gorsze, np. Cinkciarz.pl czy e-obuwie. Jest się z czego cieszyć. Szczególnie jestem dumny z firm, które powstały w branży IT. Myślę o ADB, Max Elektronik, Streamsoft. Cenne są także te, które powstały od zera. Tak naprawdę, z niczego. Na Zachodzie, do fortun dochodziło się przez kilka pokoleń. U nas, w ciągu tych 25 lat nastąpił prawdziwy przełom.

- Ma pan swoich faworytów?

- Oczywiście, ale nie chciałbym kogoś pominąć. Jest LUG, który powstał praktycznie od zera. Mamy Lumel, który przetrwał wielkie zmiany. Polmos, który mimo ogromnych przemian wciąż się rozwija. Ostatnio zwiększyli nawet zatrudnienie. Tych firm jest bardzo dużo. Gdybym miał wskazać jedną, miałbym z tym wielki problem. Kalina Stawiarz

Cały wywiad czytaj w poniedziałkowym wydaniu „Gazety Wyborczej” oraz na www.zielonogora.gazeta.pl

Do sołectw pojedzie więcej autobusów

Nie dość, że MZK obniżyło ceny biletów, z powodu połączenia miasta z gminą, to jeszcze planuje zwiększenie częstotliwości do okalających miasto miejscowości.

- Podoba mi się, że ceny biletów spadły. Człowiekowi zostaje więcej w kieszeni - mówi Krzysztof, który na przystanku w Starym Kisielinie czeka na autobus do ogólniaka. - Żeby jeszcze tylko jeździły częściej... Są olbrzymie przerwy pomiędzy kursami. Przypomnijmy, po połączeniu, zgodnie z obietnicami, ma obowiązywać jednakowy, niższy cennik na bilety, autobusy MZK dotrą do wszystkich miejscowości gminy.

- Nie ma co czekać na formalną datę połączenia, ceny biletów obniżymy już od 1 września - zapowiedział w lipcu prezydent Janusz Kubicki. I bilety od 1 września staniały.

Mieszkańcom ta decyzja się spodobała. - Pilnie śledzimy sprzedaż. Liczba mieszkańców kupujących bilety okresowe zwiększyła się o 600 osób - informuje Barbara Langner, dyrektor MZK. To dobry trend. A co z dodatkowymi połączeniami?



Po połączeniu, zgodnie z obietnicami, ma obowiązywać jednakowy, niższy cennik na bilety, a autobusy MZK dotrą do wszystkich miejscowości gminy. Fot. Krzysztof Grabowski

- Od 1 stycznia 2015 r. zwiększymy liczbę kursów do miejscowości obecnej gminy. Nasze autobusy trafią do każdego sołectwa i będą jeździć częściej, niż obecnie. W godzinach szczytu będzie ich dwa razy więcej - zapowiada dyrektor Lan-

gner. W piątek, o godz. 12.00, w ratuszu, zaplanowano prezentację nowych założeń komunikacyjnych. Oto kilka przykładów.

● Autobus linii nr 27 jadący do Ochli - część kursów wykonywana będzie dalej: co drugi kurs z Ochli do Je-

niowa, naprzemiennie z kursami przez Kiełpin do Jarogniewic. Na wspólnym odcinku trasy obowiązywać będzie częstotliwość kursowania pojazdów co 30 minut w godzinach szczytów (teraz co godzinę) oraz co 40-60 minut w pozostałych godzi-

nach. W praktyce oznacza to, że autobusów będzie dwa razy więcej, niż obecnie.

● Podobne rozwiązanie zastosowano na linii nr 30. Autobus do Drzonkowa w godzinach szczytu będzie jeździł co pół godziny. Dalej autobusy będą jeździć naprzemiennie w kierunku Zatonie-Barcikowice lub Sucha-Ługowo (w szczytce co godzinę).

● Do Jan dojedziemy autobusem linii nr 21. Część autobusów zatrzyma się na pętli, przy boisku, obok stacji uzdatniania wody w Zawadzie, część pojedzie dalej do Jan. Do Zawady jeździć będą również autobusy linii nr 17, trasa przez Chynów, os. Kolorowe i Krępę. Likwidacji ulegnie linia nr 22.

● Zlikwidowana zostanie linia nr 26. Zastąpi ją linia nr 25. Trasa zostanie wydłużona do ul. Wyczółkowskiego (dziś autobusy kończą kurs przy dworcu PKP). Autobusy do Droszkowa jeździć będą z dotychczasową często-

ciwością, natomiast na trasie Nowy Kisielin-Wyczółkowskiego w godzinach szczytu kursować będą co pół godziny.

● Autobusy linii 23, do Łęczycy, w godzinach szczytu kursować będą co pół godziny.

Zmieni się również filozofia układania rozkładu jazdy. Do tej pory autobusy podmiejskie kończyły bieg w centrum przesiadkowym przy dworcu PKP. - Teraz linie zostaną wydłużone, co ułatwi podróżowanie również mieszkańcom miasta - dodaje dyrektor Langner. - Na przykład: mieszkańiec os. Pomorskiego, jadący w kierunku Przylepu, dzisiaj musi się przesiąść przy dworcu PKP. Po 1 stycznia autobusy linii nr 20, z Przylepu, będą kończyć jazdę nie przy dworcu, ale na os. Pomorskim.

Szczegółowa prezentacja nowej siatki połączeń MZK, dzisiaj (piątek), sala sesyjna ratusza, godz. 12.00. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zbudujemy szkołę muzyczną

- To historyczny moment. Powołanie takiej szkoły to wyjście naprzeciw oczekiwaniom rodziców, nauczycieli i uczniów - mówiła do radnych Renata Lato, dyrektorka szkoły muzycznej.

We wtorek radni wyrazili zgodę, by prezydent zawarł porozumienie z ministrem kultury dotyczące założenia i prowadzenia dwóch ogólnokształcących szkół muzycznych - I i II stopnia. Czyli

szkół, gdzie dzieci i młodzież nie tylko będą się kształcić muzycznie, ale również ukończą szkołę podstawową, gimnazjum i liceum.

Dzisiaj, uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej uczą się w tradycyjnych szkołach i dopiero po lekcjach przyjeżdżają na zajęcia do budynków przy al. Niepodległości i Chrobrego. Tu ćwiczą do późna. Rodzice od dawna apelowali, by to zmienić.

- Teraz będzie to możliwe. Musimy wskazać obiekt, który będzie można zaadaptować na potrzeby szkoły - tłumaczy wiceprezydent miasta Wioleta Haręźlak.

I miasto wskazało taki obiekt. Chodzi o Dom Harcerza przy ul. Dzikiem. Wokół

jest sporo wolnego terenu, który należy do miasta.

Dlaczego przyjęto takie rozwiązanie? Ministerstwo nie daje pieniędzy na budowę nowych obiektów, ale może dołożyć się... do remontów lub rozbudowy budynków już istniejących. Dołożyć, czyli pokryć ok. 80 proc. kosztów.

- Przy Domu Harcerza można będzie wybudować specjalną salę koncertową, gdzie młodzi muzycy będą mogli ćwiczyć w dobrych warunkach - tłumaczy radna Bożena Ronowicz.

W dodatku ministerstwo przekaże miastu dotychczasowe budynki szkoły muzycznej przy al. Niepodległości i Chrobrego. Taka zamia-

na miejsc ułatwi wielomilionową dotację. Lubuskie jest ostatnim województwem, które nie ma ogólnokształcącej szkoły muzycznej.

- Wstyd, wstyd i jeszcze raz wstyd. Głosujcie „za” - przekonywał radnych prezydent Janusz Kubicki. Za bardzo nie musiał tego robić, bo radni nie mieli żadnych wątpliwości. Pomysł przegłosowali. Wynik głosowania przyjęli brawami. Zbudowanie podobnego obiektu w Rzeszowie kosztowało ok. 20 mln zł.

A jak dalej będzie funkcjonował Dom Harcerza? Tu jeszcze nie ma żadnych decyzji. Jeden z wariantów zakłada, że placówki w powiększonym budynku będą mogły funkcjonować razem. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Co jeszcze uchwalili radni

Miejscy radni zgodzili się na przejęcie mostu w Cigacicach i muzeów w Świdnicy i Drzonowie.

Miejscy radni, podczas wtorkowej sesji, najwięcej czasu poświęcili dyskusji na temat funkcjonowania Uniwersytetu Zielonogórskiego. Rektor prof. Tadeusz Kuczyński, w przeddzień inauguracji nowego roku akademickiego, mówił o sytuacji uczelni i powołanym właśnie wydziale prawa. To na jego funkcjonowanie po-

trzebne były dodatkowe pieniądze z miasta. Radni przegłosowali 400 tys. zł wsparcia.

Radni przegłosowali również kilka uchwał „połączeniowych”. - Wynikają one z zobowiązań złożonych staroście - tłumaczył wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

Radni zgodzili się na przejęcie mostu w Cigacicach wraz z fragmentem prowadzącej do niego powiatowej drogi. Po nowym roku to miasto będzie odpowiadało za utrzymanie i remontowanie tej przeprawy. Radni zgodzili się również na przejęcie od starosty muzeów w Świdnicy i w Drzonowie. (tc)

PREZYDENT NA 96 FM

OD 15 PAŹDZIERNIKA
W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30
W AKADEMICKIM RADIU INDEX

ZAPRASZA
KAJAROSTKOWSKA

ON
AIR

To ci dopiero ćwiczenia!

Droga pod Zawadą nieprzejezdna. Powywracane samochody pełne rannych, do tego ulatnia się niebezpieczny gaz... Życie ofiar wypadku, ale i mieszkańców pobliskich domów, jest w niebezpieczeństwie! Do akcji ruszają strażacy!

W poniedziałek, tuż po 13.00, droga z Zawady do Janów stawała się coraz bardziej nieprzejezdna. Kierowcy z niepokojem rozglądali się po drodze. Widok był makabryczny: poprzewracane samochody i groźnie „spoglądająca” z pobocza stalowo-szara butla z gazem. Na szczęście, to były tylko ćwiczenia. Scenariusz przewidywał, że w pobliżu stacji uzdatniania wody zdarzył się drogowy wypadek, z udziałem dziesięciu młodych ludzi. By dodatkowo utrudnić ćwiczenia, z ciężarówki wypadła butla z chlorem. Pojemnik z trującą substancją rozszczelił się, zagrażając podróżnym i mieszkańcom Zawady.

Do ofiar wypadku drogowego wysłane zostały trzy jednostki OSP: z Zawady, Starego Kisielina i Przylepu. Gdy pojawiło się zagrożenie chemiczne, do akcji ruszyli strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Zielonej Górze oraz strażacy z OSP Racula.

- Nasz scenariusz zakładał wypadek drogowy, bo takie zdarzenia to codzienność dla strażaków, dlatego ćwiczyć zawsze warto. Celowo „podkręciliśmy” dramaturgię naszych ćwiczeń, bo właśnie tą drogą dowożony jest chlor do stacji w Zawadzie, więc takie zagrożenie zawsze jest realne – przekonywał Andrzej Gedrange, odpowie-

dzialny w gminie Zielona Góra za ochronę mieszkańców.

- To świetna okazja do wspólnych ćwiczeń zawodowych strażaków z ochotnikami. Do tego typu ćwiczeń, z użyciem specjalistycznego sprzętu do ochrony chemicznej, dochodzi rzadko - tłumaczył Maksymilian Koperski z Komendy Miejskiej PSP w Zielonej Górze.

W ćwiczeniach pod Zawadą uczestniczyło 26 strażaków ochotników i ponad dziesięciu strażaków zawodowych. Jako pozoranci wystąpili uczniowie liceum ogólnokształcącego w Czerwieńsku.

(kg)
Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Nożyce do cięcia blach poradziły sobie z karoserią w kilkanaście sekund. Pierwsza część scenariusza zakładała sprawne wydostanie ofiar katastrofy drogowej.



Strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Zielonej Górze wyglądali w gazoszczelnych ubraniach jak przybysze z obcej planety. Praca w takich strojach wymaga od ratowników dużej kondycji.



Rozszczelniona butla, z toksycznym i silnie drażniącym chlorem, to wielkie zagrożenie dla środowiska naturalnego, ale przede wszystkim dla przebywających w pobliżu ludzi. Chlor można rozpoznać po żółtozielonym kolorze i duszącym zapachu.



Uczniowie z liceum w Czerwieńsku, z pierwszej klasy o profilu policyjnym i drugiej o profilu wojskowym, w inscenizacji odgrywali rolę ofiar wypadku drogowego.



Udzieleniem pierwszej pomocy ofiarom katastrofy drogowej zajęły się jednostki z OSP Zawady, Starego Kisielina i Przylepu.



Specjalny namiot do dekontaminacji, czyli oczyszczenia objętych skażeniem z substancji chemicznych. Za to zadanie odpowiadali strażacy z OSP w Raculi.

Masz pomysł na własny biznes?

Inkubator czeka właśnie na Ciebie!

- Co roku Uniwersytet Zielonogórski kończy sporo utalentowanej młodzieży. Wielu z nich ma ciekawe pomysły, ale nie ma pieniędzy na biznesowy start. Miejski inkubator przedsiębiorczości na pewno im pomoże - uważa Urszula Przegalińska, młodziutka szefowa spółki Galactico.pl.

Od 1 września ruszył miejski inkubator przedsiębiorczości, w Nowym Kisielinie, tuż obok trasy S3. Nowoczesny budynek, własność UZ, oferuje ok. 1.000 mkw. powierzchni biurowej i produkcyjnej. Miasto, na mocy porozumień z UZ, nie tylko przejęło rolę zarządcy obiektu, ale także odpowiada za jego utrzymanie oraz za współpracę z firmami.

nie oraz za współpracę z firmami.

● Co oferuje inkubator?

Przede wszystkim umeblowaną powierzchnię biurową oraz łącza telekomunikacyjne. Firmy mogą korzystać z inkubatora maksimum przez trzy lata. W pierwszym roku płać 6 zł za mkw., w drugim - 8 zł, w trzecim - 12 zł.

Równie atrakcyjnie przedstawia się cennik opłat za prąd, gaz, wodę czy ścieki. Do końca 2014 r. wszystkie koszty związane z obsługą mediów w inkubatorze obciążają budżet miasta. Od 1 stycznia 2015 r., jeśli firma zdoła swoje miesięczne rachunki za prąd czy wodę „zduścić” do poziomu 1.200

zł, wówczas za media nie zapłaci miastu ani grosza.

● Jak trafić do inkubatora?

Trzeba sprostać kilku warunkom. Ten pierwszy żąda, by kandydatka była firmą nową lub mającą powstać łąda moment. Bez znaczenia jest status prawny firmy. To może być aktywność gospodarcza tzw. osoby fizycznej albo spółka. Firma musi mieć siedzibę w Zielonej Górze. I trzeci warunek - musi zaproponować innowacyjny pomysł na biznes. Wnioski o przyjęcie do miejskiego inkubatora są analizowane przez radę inkubatora. To ona zdecydowała o zaproszeniu 13 młodych firm pod dach inkubatora w Nowym

Kisielinie. Pięć kolejnych zostało ulokowanych w inkubatorze przy ul. Krasickiego 25. Warunki pobytu w obu budynkach są dla wszystkich firm takie same.

● Tylko innowacje

Na czym polega innowacyjność firm z miejskich inkubatorów? Posłużmy się przykładem dwóch spółek: Galactico.pl i Perceptus. Ta pierwsza specjalizuje się w projektowaniu i sprzedawaniu kompleksowych systemów do zarządzania i monitorowania infrastrukturą ładowania pojazdów elektrycznych. Na autostradach i szosach przybywa elektrycznych samochodów. Ich akumulatory trzeba doładowywać, niczym samochodowy

przez firmy zajmujące się dystrybucją energii elektrycznej.

- Sama procedura poboru prądu nie jest skomplikowana, ale już system rozliczania, owszem. Staramy się zaspokoić rosnący popyt na tego typu usługi - informuje Urszula Przegalińska, szefowa spółki Galactico.pl.

Innym przykładem innowacyjności rodem z zielonogórskiego inkubatora jest oferta spółki Perceptus, kierowanej przez Jacka Starościca. Spółka, założona w maju br., projektuje oraz buduje kompleksowe systemy bezpieczeństwa polegające na szyfrowaniu wszelkich danych, np. informacji wysyłanych przez inteligentne liczniki, wykorzystywane

przez firmy zajmujące się dystrybucją energii elektrycznej.

- Perceptus SA istnieje zaledwie kilka miesięcy, ale od października br. będzie zatrudniać 12 osób - podkreśla właściciel i prezes zarządu, Jacek Starościc.

● Nie tylko niskie ceny

Czy miejskie inkubatory to tylko preferencyjne ceny powierzchni biurowej?

- Pomagamy organizować wyjazdy na różne misje gospodarcze czy udział w targach i wystawach. Tu przydaje się nasza wiedza i doświadczenie - przekonuje Krzysztof Sikora, dyrektor miejskiego departamentu przedsiębiorczości. (pm)

Rozmowa z Urszulą Przegalińską, prezeską zielonogórskiej spółki Galactico.pl

- Dlaczego pani firma wybrała Zieloną Górę, skoro wcześniej kusiła was stolica Dolnego Śląska?

Urszula Przegalińska: - Zielona Góra zaproponowała nam siedzibę w znakomicie położonym inkubatorze przedsiębiorczości, tuż obok trasy S3. Budynek wyposażony w meble biurowe oraz sieć telekomunikacyjną. Miasto od firm „hodowanych” w inkubatorze pobiera niskie opłaty za powierzchnię biurową oraz za ogrzewanie, prąd i wodę. W efekcie spotkało się tu spore grono interesujących ludzi, bardzo kreatywnych, z licznymi pomysłami. Zielonogórski inkubator sprzyja naszemu profesjonalnemu rozwojowi oraz nawiązywaniu zawodowych kontaktów. Ponadto jestem absolwentką UZ, czuję się zielonogórzanką. I wią-

zę swoją przyszłość, również rodzinną, właśnie z tym miastem.

- Pierwsze kroki już za wami. Co teraz?

- Spółkę Galactico.pl wymyśliłam i zarejestrowałam we wrześniu 2011 r. Zaprosiłam wtedy do współpracy swoich kolegów, absolwentów UZ. Dziś spółka stale współpracuje z sześcioma osobami, fachowcami wysokiej klasy.

- Uchylmy rąbka tajemnicy, czym zajmuje się pani spółka?

- Firma jest autorem elektronicznego systemu zarządzania i monitorowania infrastrukturą ładowania pojazdów elektrycznych...

- ...a mówiąc mniej uczynnym językiem?

- Posłużę się przykładem. Dobre hotele zaczynają instalować terminale poboru prądu dla swoich klientów, wła-



- Na pewno bez wsparcia i opieki miejskiego inkubatora przedsiębiorczości byłoby nam znacznie trudniej. Jesteśmy bardzo młodą firmą - mówi Urszula Przegalińska. Na zdjęciu z Robertem Dąbrowskim, specjalistą ds. IT Fot. Krzysztof Grabowski

ścicieli elektrycznych samochodów. Problem pojawia się na etapie rozliczeń: ile klient „zatankował”, jaki zastosować system płatności, skoro karty kredytowe emitowane są przez różne banki itd. Ten sam problem pojawia się również w portach jachtowych, łodzie motorowe także mają akumulatory. Moja firma rozwiązuje te problemy poprzez projektowanie i dostarczanie całych systemów zarządzania, np. dla Wrocławia, dla którego już dostarczyliśmy tego typu system.

- Banki nie lubią mało rozpoznanych nisz rynkowych. Skąd spółka Galactico.pl pozyskuje kapitał rozwojowy?

- Na pewno bez wsparcia i opieki miejskiego inkubatora przedsiębiorczości byłoby nam znacznie trudniej. Jesteśmy bardzo młodą firmą. I choć na bieżące utrzymanie potrafimy sami zarobić, to jednak jeszcze długo bę-

dziemy się wspomagać bankowymi kredytami.

- A co mają robić ci, którzy wpadli na innowacyjny pomysł, ale nie przekonali banku?

- Sensownie byłoby, gdyby w przyszłości powstał miejski fundusz startowy, dla innowacyjnych firm stawiających absolutnie pierwsze kroki. Takie fundusze działają w innych krajach. Po kilka latach właściciele takiej firmy, już po jej okrzepnięciu, odkupują udziały od funduszu startowego. W ten sposób zainwestowane wcześniej pieniądze powracają do funduszu i ponownie mogą posłużyć za narzędzie wsparcia nowych firm.

- Może kilka słów o sobie?

- Mam 29 lat, pracuję od 8 rano do 20 wieczorem. Za miesiąc zmieniam stan cywilny.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W ZIELONEJ GÓRZE

Pobaw się z „Szóstką”

Koncert na 6, czyli moje miasto, moja szkoła, moje pasje - na festyn pod takim hasłem zaprasza dziś (piątek, 3 października) Gimnazjum nr 6 przy ul. Chopina oraz Stowarzyszenie Możesz Inaczej. Zabawa rozpocznie się o 12.30 na boisku za szkołą. W programie moc atrakcji! Już na starcie koncert zespołu New Message, później zobaczymy Spoko Family - taneczne formacje Filipa Czeszyka. Będą pokazy szkolnych talentów, spotkania ze znanymi zielonogórzanami. Wystąpi szkolny chór, zespół taneczny i wokalny, zaprezentują się koła zainteresowań. Nie zabraknie słodkich niespodzianek dla łasuchów! (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert na dzień muzyki

To propozycja Filharmonii Zielonogórskiej na Międzynarodowy Dzień Muzyki! Dziś (piątek, 3 października) o 19.00, w sali MCM, koncert w międzynarodowej obsadzie. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej pod batutą Czesława Grabowskiego, na wiolonczeli Janina Ruh z Niemiec, na organach Peter Wingrich z Niemiec. W programie trzy wielkie dzieła doby romantyzmu, usłyszymy: W stepach Azji Środkowej - Borodina, Koncert wiolonczelowy h-moll - Dworzaka oraz III Symfonię „Ogrodową” Saint-Saënsa. Bilety kosztują 25/30 zł, kasa filharmonii w dniu koncertu czynna na 13.00-19.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Elektrociepłownia zaprasza

Chcesz poznać tajemnice Elektrociepłowni Zielona Góra, zobaczyć jak powstaje energia elektryczna i ciepło? Przyjdź w sobotę, 4 października, w godz. 9.30-15.00, na dzień otwarty. W programie dnia m.in. zwiedzanie elektrociepłowni z przewodnikiem, prezentacja elementów systemu ciepłowniczego. W godz. 10.00-12.00 zaplanowano pokaz ratownictwa medycznego w wykonaniu strażaków z miejscowej PSP. Przez cały dzień będą odbywały się zabawy oraz konkursy dla dorosłych i dzieci. Elektrociepłownia znajduje się przy al. Zjednoczenia 103. Uwaga! Na jej terenie obowiązuje obuwie na płaskim obcasie. (dsp)

W ZATONIU

Adoremus na mszy

W niedzielę, 5 października, podczas mszy, o 11.30, w kościele Matki Bożej Częstochowskiej wystąpi chór Adoremus. Zespół powstał w 1972 r., w parafii św. Marka w Berlinie-Spandau, obecnie kieruje nim Agnieszka Wiśniowska-Kirch. Chór chętnie występuje w polskich kościołach. - W Zatoniu będzie towarzyszył nam przez całą mszę, później usłyszymy nieduży koncert, utwory m.in. Haendla, pieśni maryjne - zachęca Dorota Politowska ze Stowarzyszenia Nasze Zatonie, które walczy o „przywrócenie życia” organom kościelnym z 1799 r. Niedzielne wydarzenie to doskonała okazja, by podziwiać zabytkowy instrument. (dsp)

W OCHLI

Cierlenie w skansenie

W niedzielę, 5 października, o 11.00, muzeum etnograficzne zaprasza na imprezę „U progu jesieni”. - Pokażemy dwie tradycje naszego regionu: żniwa kukurydziane osadników z Bukowiny oraz zwyczaje związane ze zbiorami i obróbką lnu - tłumacza organizatorzy. W programie m.in.: baśń „Jak to ze lnem było”, prace przy obróbce lnu (międlenie, cierlenie, czesanie, przedzenie), przedstawienie „Lis Witalis” w wykonaniu Grupy Teatralnej z Ośrodka Kolory Życia, widowisko „Łupaczka z tańcem” - zespół Wątra z Brzeźnicy. Będzie okazja, by spróbować tradycyjnych potraw z kukurydzy. Wstęp - 6 zł. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Praca o mieście

Fundacja „Bezpieczne Miasto”, miasto i Uniwersytet Zielonogórski przypominają o konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu profilaktyki społecznej, resocjalizacji, poprawy bezpieczeństwa, warunków i jakości życia w Zielonej Górze. Jeszcze do 20 października można zgłaszać prace magisterskie, tematycznie związane z miastem. Jest on otwarty dla studentów i absolwentów UZ. Pula nagród - 6 tys. zł. Prace należy przesłać na adres: Fundacja „Bezpieczne Miasto”, ul. Szarych Szeregów 8, 65-807 Zielona Góra, z dopiskiem „Konkurs-praca magisterska”. Szczegóły na www.zielona-gora.pl (dsp)

Zielona Góra... tu się buduje!

- Mieszkanie ma trzy balkony i spory taras, na którym można miło spędzić wieczór - przyznają Edyta i Piotr Hryniewieccy. Mieszkają w byłym Polanie. Ich blok został Lubuskim Misterem Budowy w kategorii budynków wielorodzinnych.

W tegorocznej edycji konkursu Lubuski Mister Budowy, aż dwie główne nagrody i cztery wyróżnienia przyznano budynkom z Zielonej Góry. Misterem w kategorii „Budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne” uznano budynek byłego Polanu przy ul. Staszica 9 AB w Zielonej Górze. Nagroda trafiła do zielonogórskiej firmy prowadzonej przez małżeństwo Leszka i Elżbiety Jarząbków. Doceniono projekt architektoniczny, m.in. za połączenie funkcji mieszkalnych z usługowymi, oraz obszerne tarasy rekreacyjno-wypoczynkowe.

W byłym Polanie mieszkają Piotr i Edyta Hryniewieccy.

- Jesteśmy zadowoleni z wyboru dokonanego przed niespełna rokiem. Mieszkanie ma trzy balkony i spory taras, na którym można miło spędzić wieczór. Mógłby być jeszcze większy, ale uznaliśmy, że 24 metry nam w zupełności wystarczą, za to zyskaliśmy osobną sypialnię - mówi Piotr Hryniewiecki.

Misterem w kategorii „Adaptacje i remonty” został budynek dydaktyczny Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji UZ.

- Wielką w tym zasługą jego projektantów, bo my, wykonawcy, jesteśmy odpowiedzialni za jakość wykonania oraz dotrzymywanie terminów - tak nagrodę skomentował kierownik budowy, Marcin Małycha z firmy SKAN-SKA.

- Największe inwestycje budowlane realizowane są w dwóch lubuskich stolicach, za to w tzw. „mieszkańcówce” prym wiedzie Winny Gród - podkreśla Zenon Bambrowicz, prezes Lubuskiej Izby Budownictwa, która organizuje konkurs.

(kg)

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



- Jeszcze na etapie prac budowlanych mieliśmy możliwość zmienić projekt naszego tarasu. Postanowiliśmy go zmniejszyć i zyskać dodatkową sypialnię - mówią Piotr i Edyta Hryniewieccy.



Nowy sposób przejść obojętnie obok przeszklonego budynku Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji UZ

Zielonogórskie budynki nagrodzone w konkursie

- Lubuski Mister Budowy (budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne): budynek mieszkalny, ul. Staszica 9 AB - Polan Apartamenty
- Lubuski Mister Budowy (adaptacje i remonty): budynek dydaktyczny Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego
- wyróżnienie (budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne): budynek wielofunkcyjny, ul. Piaskowa 1
- wyróżnienie (budownictwo użyteczności publicznej): supermarket Intermarche, ul. Zacisze 6
- wyróżnienie (zabytkowe obiekty budowlane): rewitalizacja budynku mieszkalno-usługowego, ul. Reja 3
- wyróżnienie (adaptacje i remonty): budynek biurowy firmy Asinit, ul. Poznańska 18 A

W RACULI Do mety z mistrzem

Na starcie sobotniego VI Biegu Raculan stanęło ponad 130 zawodników.

W sobotę, 27 września, nogami przebierała cała wieś! Do VI Biegu Raculan z Mistrzami zgłosiło się ponad 130 uczestników, w przeróżnym wieku. „Z mistrzami” - bo na starcie zameldował się też m.in. żużlowiec Andrzej Huszcza i pięcioboista Marcin Horbacz. Podajemy wyniki biegów (trzy pierwsze miejsca w każdej z kategorii). Przed szkoła: dziewczynki - 1. Zuzanna Kurek, 2. Amelia Wychowalek, 3. Kalina Grzyś; chłopcy - 1. Jan Poźniak, 2. Kuba Fedro, 3. Wiktor Jarowicz. Klasy I-III szkoły podstawowe: dziewczynki - 1.

Zuzanna Sroczyńska, 2. Aleksandra Kasperczak, 3. Aleksandra Poźniak; chłopcy - 1. Konrad Kaspszak, 2. Gabriel Rogaczewski, 3. Konrad Getrange. Klasy IV-VI szkoły podstawowe: dziewczęta - 1. Inez Jasman-Jocz, 2. Martyna Stępień, 3. Aleksandra Tera; chłopcy - 1. Łukasz Sosnowski, 2. Kacper Dziebór, 3. Bartosz Krakowiak. Klasy I-III gimnazjum: dziewczęta - 1. Kinga Gleisner, 2. Izabela Ziórkowska, 3. Nicola Janowska; chłopcy - 1. Michał Komaszko, 2. Marek Piątek, 3. Patryk Banaszak. Open: kobiety - 1. Agnieszka Lorenc, 2. Joanna Jadczyk-Litke, 3. Natalia Rogaczewska; mężczyźni - 1. Bartosz Musioł, 2. Kamil Przyworski, 3. Andrzej Szczepański. Informacje pochodzą od organizatora - Stowarzyszenia na rzecz Promocji Wsi Racula. Więcej na www.racula.pl (dsp)



Biegali mali, duzi i... mistrzowie! Andrzej Huszcza dzielnie wspierał biegaczy. Fot. Materiały organizatora

W ZIELONEJ GÓRZE Pozbędziesz się elektrośmieci a zyska szkoła

Nie wiesz, co zrobić ze starym telewizorem, lodówką? Nie martw się. Firma zabierze sprzęt z twojego domu.

Wystarczy zadzwonić pod ogólnopolski nr tel. 222 233 300 i zgłosić chęć pozbycia się starych gratów, by po kilku dniach przyjechała specjalna ekipa z firmy ElektroEko, która bezpłatnie odbierze niechciany sprzęt. Warunek jest jeden - trzeba samo-

dzielnie „odpiąć” wysłużone aparaty od sieci elektrycznej lub kanalizacyjnej.

- Mamy jedną prośbę, nie dzwońcie pod nasz numer, gdy będziecie chcieli się pozbyć suszarki do włosów lub żelazka. Samochód przyjedzie tylko po większe urządzenia. Te mniejsze przyjmujemy bezpłatnie w naszym tymczasowym punkcie odbioru, ulokowanym na parkingu przy ul. Batorego 128, tuż obok hipermarketu Auchan. Od poniedziałku do piątku - apeluje Witold Miazga, dyrektor i członek zarządu spółki ElektroEko.

Bardzo ważną formą aktywności spółki jest edukacja ekologiczna. Jej najnowszym przejawem jest ogólnopolski program „Moje

miasto bez elektrośmieci”, do którego Zielona Góra przystąpiła jako pierwsza w województwie.

Opisując w skrócie: uczniowie mobilizują rodziców do oddawania domowych elektrośmieci do punktów odbioru. W zamian szkoły dostają punkty, za które będą mogły kupić meble, komputery czy interaktywne tablice. Im więcej elektrośmieci trafi do utylizacji, tym więcej skorzystają szkoły.

- W Zielonej Górze do programu firmy ElektroEko przystąpiło 12 szkół podstawowych - informuje Krzysztof Sikora, dyrektor Departamentu Przedsiębiorczości i Gospodarki Komunalnej.

Każda szkoła, oprócz pieniędzy, dostanie od spółki pomoce dydaktyczne, aby wesprzeć nauczycieli w przygotowaniu i prowadzeniu lekcji poświęconych elektrośmieciom i sposobom ich bezpiecznej likwidacji.

Od 1 stycznia 2015 r. program „Moje miasto bez elektrośmieci” obejmie także mieszkańców oraz szkoły z terenu obecnej gminy wiejskiej.

Elektrośmieci możemy także oddawać w punktach prowadzonych przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Miejskiej: na terenie siedziby zakładu, przy al. Zjednoczenia 110 oraz w Raculi, przy ul. Wrocławskiej 73. (pm)

W MIEŚCIE I GMINIE Wystaw stare graty

Czas na porządk! W Zielonej Górze i podmiejskich wsiach trwa jesienna zbiórka odpadów wielkogabarytowych.

Podajemy harmonogram zbiórki na pierwszą połowę października.

● Miasto. Podane poniżej daty dotyczą wystawienia odpadów w pobliżu pojemników na śmieci - wywóz nastąpi w dni kolejne. Zbiórka odbędzie się: 6 października - Przylep, 13 października - Racula. Więcej informacji na www.zgkim.zgora.pl (dsp)

go, Dąbrówki, Łużycką. 8 października - os. Przyjaźni, rejon ograniczony ulicami: Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Łużycką, Francuską. 13 października - os. Zacisze, rejon ograniczony ulicami: Wojska Polskiego, Krętą oraz Cisową. 15 października - rejon ograniczony ulicami: Zjednoczenia, Wojska Polskiego, Boh. Westerplatte, Sulechowską, Źródlaną, Batorego.

● Gmina. Podane daty dotyczą wystawienia odpadów w pobliżu pojemników na śmieci. Wywóz nastąpi w dni kolejne. Zbiórka odbędzie się: 6 października - Przylep, 13 października - Racula.

Więcej informacji na www.zgkim.zgora.pl (dsp)

Mali pacjenci będą pod szczególną ochroną

Region potrzebuje centrum pediatricznego. Co do tego nie mają wątpliwości władze województwa lubuskiego, władze Zielonej Góry, dyrekcja zielonogórskiego szpitala, ani też - przede wszystkim - rodzice i opiekunowie pielęgnujący w chorobie swoje dzieci. By doprowadzić ten projekt do finału, zawiązał się społeczny komitet na rzecz budowy tego centrum.

Utworzenie Wielospecjalistycznego Centrum Pediatrii w Zielonej Górze znajduje się na liście projektów strategicznych i ma być finansowane w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020, a także z budżetu województwa, budżetu miasta Zielona Góra oraz funduszy Ministerstwa Zdrowia. Szacunkowy koszt realizacji inwestycji to ok. 80 mln zł (koszt rozbudowy szpitala o centrum pediatrii oraz adaptacji pomieszczeń pozostałych po obecnym oddziale pediatrii).

Projekt jest więc niebagatelny i żeby doprowadzić go do szczęśliwego finału, powołany został społeczny komitet, w którego skład weszli parlamentarzyści (Bożenna Bukiewicz, Józef Zych i Stanisław Iwan), marszałek Elżbieta Polak, prezydent Janusz Kubicki i przedstawiciele środowisk gospodarczych i kulturalnych miasta. Inauguracyjne spotkanie komitetu odbyło się we wtorek w szpitalu. - Pracujemy nad koncepcją realizacji projektu. Ta będzie musiała ulec pewnej modyfikacji, ponieważ Komisja Europejska nie zgadza się na nowe obiekty w ochronie zdrowia - poinformowała marszałek Polak. - Będzie to więc utworzenie centrum poprzez rozbudowę szpitala w Zielonej Górze.

Jak podkreśliła, utworzenie centrum jest niezbędne, ponieważ woj. lubuskie znajduje się na ostatnim miejscu w Polsce w zakresie dostępności leczenia dla najmłodszych pacjentów. - Te dane statystyczne pogrążają nasz region. Nie posiadamy takiego szpitala dziecięcego, który spełniałby standardy europejskie, nie ma szpitalnego oddziału ratunkowego, nie ma intensywnej terapii - wyjaśniła marszałek. - De-



Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to już w 2017 r. chore dzieci nie będą musiały jeździć na leczenie do klinik poza województwem. Na zdjęciu spotkanie członków komitetu na rzecz utworzenia Centrum Pediatrii w Zielonej Górze, od lewej: prezydent Janusz Kubicki, poseł Bożenna Bukiewicz, marszałek Elżbieta Polak, dyrektor Waldemar Taborski, prof. Ewa Gorczyńska.

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego

klarację wyposażenia centrum w sprzęt podtrzymuje Jurek Owsiak. Nam pozostaje pozytywnie zakończyć negocjacje z KE i mam nadzieję, że już w listopadzie będę miała dla państwa dobre wiadomości.

Rozbudowę szpitala wspierają także lubuscy parlamentarzyści. Jak podkreśliła posłanka Bożenna Bukiewicz, mali pacjenci powinni być leczeni w godnych warunkach. - Postawiliśmy diagnozę: takie centrum jest potrzebne. W Lubuskim warunki leczenia pediatricznego są najgorsze w Polsce. Jesteśmy jednomyślni w tej kwestii. Warunki leczenia małych pacjentów muszą być godne i zgodne ze standardami Unii Europejskiej - przekonywała.

Przykładów na to, że budowa centrum pediatrii jest możliwa, dostarcza powstałe we Wrocławiu Centrum Hematoonkologii. Jednym z jego twórców jest prof. Ewa Gorczyńska, specjalista onkologii i hematologii dziecięcej. - Jak się chce, to można -

klarację wyposażenia centrum w sprzęt podtrzymuje Jurek Owsiak. Nam pozostaje pozytywnie zakończyć negocjacje z KE i mam nadzieję, że już w listopadzie będę miała dla państwa dobre wiadomości.

Rozbudowę szpitala wspierają także lubuscy parlamentarzyści. Jak podkreśliła posłanka Bożenna Bukiewicz, mali pacjenci powinni być leczeni w godnych warunkach. - Postawiliśmy diagnozę: takie centrum jest potrzebne. W Lubuskim warunki leczenia pediatricznego są najgorsze w Polsce. Jesteśmy jednomyślni w tej kwestii. Warunki leczenia małych pacjentów muszą być godne i zgodne ze standardami Unii Europejskiej - przekonywała.

Przykładów na to, że budowa centrum pediatrii jest możliwa, dostarcza powstałe we Wrocławiu Centrum Hematoonkologii. Jednym z jego twórców jest prof. Ewa Gorczyńska, specjalista onkologii i hematologii dziecięcej. - Jak się chce, to można -



Elżbieta Polak, marszałek woj. lubuskiego:

- *Diagnoza stanu lubuskiej pediatrii wskazuje, że najistotniejszym problemem w zabezpieczeniu właściwej opieki medycznej dla dzieci jest brak oddziału intensywnej terapii pediatricznej na terenie województwa lubuskiego. Dzieci kierowane są do podmiotów spoza województwa, co zmniejsza szanse tych najciężiej chorych na przeżycie i powrót do zdrowia. Kolejnym ważnym problemem jest brak dziecięcego oddziału/pododdziału laryngologii, okulistyki oraz oddziału zakaźnego. Taki stan leczenia powoduje, iż koszty migracji lubuskich pacjentów do innych ośrodków medycznych w Polsce wynoszą rocznie ponad 20 mln zł. Jako samorząd województwa jesteśmy od tego, by takie patologiczne sytuacje poprawiać w sposób kompleksowy. Realizacja tej inwestycji stanowi pierwszy krok do realizacji spójnej koncepcji rozwoju lubuskiej pediatrii. Uzupełnieniem działań będzie otwarcie na Uniwersytecie Zielonogórskim kierunku lekarskiego. Prace w tym zakresie trwają od 3 lat. Przewiduje się uruchomienie kierunku w 2016 r. Natomiast termin realizacji budowy centrum pediatricznego jest przewidziany do roku 2017.*

mówiła prof. Gorczyńska. - Stworzyliśmy praktycznie coś z niczego: powstał największy w Europie oddział transplantacji szpiku u dzieci. Więc jak widać, jeżeli jest entuzjazm i zaangażowanie, to musi się udać.

Profesor przekonywała, że budowa specjalistycznego centrum pediatrii w Zielonej Górze jest absolutną koniecznością. - Do tej pory pacjenci, wymagający leczenia specjalistycznego, odsyłani byli do ośrodków w ościennych regionach. Szczególnie pilne jest zorganizowanie oddziału intensywnej terapii, którego nie ma w całym województwie. Lubuskie to także biała plama na mapie Polski, gdzie nie ma oddziału onkohematologii dziecięcej. W Polsce jest 15 takich ośrodków. Jest tutaj ogromny potencjał intelektualny oraz doskonałe zaplecze - zapewnia.

Projekt budowy szpitala dziecięcego może liczyć także na wsparcie miasta Zielona Góra. - Jest mi po-

dwójnie wstyd - mówił podczas spotkania komitetu prezydent Janusz Kubicki. - Po pierwsze, za to, że nie ma takiego ośrodka w regionie i rodzice, którzy potrzebują takiej pomocy, muszą jej szukać poza województwem. Po drugie, dlatego, że są ludzie, którzy tylko przez przyzmat tego, gdzie to centrum miałoby powstać, mówią nie. To jest rzecz absolutnie niezbędna. Oczywiście, nie życzę nikomu potrzeby skorzystania z takiej pomocy, ale jeżeli będzie taka potrzeba, to pomoc powinna być dostępna blisko domu i każdego powinno być na nią stać.

Przypomnijmy, że pomysł utworzenia centrum pediatricznego zrodził się w 2009 r. O potrzebie jego budowy była mowa podczas konsultacji RPO w roku 2013, jednak w styczniu br. przeciwko tej inicjatywie niespodziewanie opowiedzieli się starostowie lubuscy (z wyjątkiem starosty zielonogórskiego) oraz pełnomocnik wojewody lubuskiego ds. pediatrii. Pojawiły się m.in. argumenty, że zlokalizowanie tego centrum w Zielonej Górze odbierze pacjentów oddziałom pediatrycznym w szpitalach powiatowych. Tymczasem lubuski oddział NFZ na leczenie dzieci poza granicami województwa wydaje rocznie ponad 20 mln zł. - To oznacza, że nasz region nie jest w stanie w pełni zaspokoić potrzeb zdrowotnych najmłodszych pacjentów. Budowa centrum pediatricznego ma to zmienić - dodała marszałek Polak.

Marzena Toczek

Strona przygotowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego

CO, GDZIE, JAK I DLACZEGO?

Projekt Wielospecjalistycznego Centrum Pediatrii zakłada część inwestycyjną dotyczącą przebudowy części szpitala. Po realizacji inwestycji, całość drugiego piętra zostanie przeznaczona dla oddziału położniczo-ginekologicznego z pododdziałem ginekologii onkologicznej: pion położniczy - odcinek patologii ciąży, pion ginekologiczny - w zakresie pododdziału ginekologii onkologicznej, pion ginekologiczny -

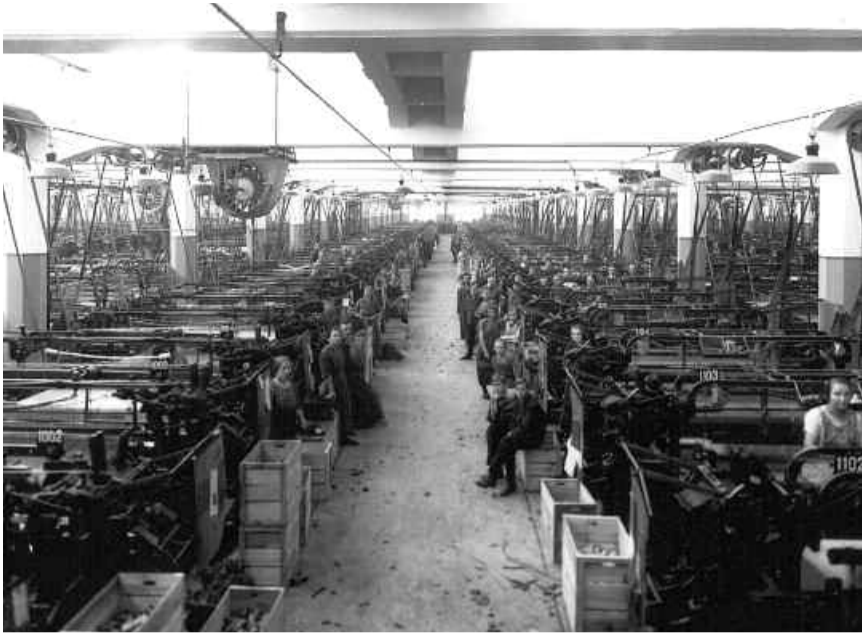
w zakresie patologii wczesnej ciąży, ginekologii onkologicznej zachowawczej, procedur ginekologii onkologicznej jednego dnia.

W ramach inwestycji zostanie uporządkowany budynek, w którym znajduje się oddział położniczo-ginekologiczny z pododdziałem ginekologii onkologicznej. Obecnie rozmieszczone na trzech kondygnacjach, zostaną zlokalizowane na jednym piętrze w zakresie sal położniczych jak i ginekologii onkologicznej, co pozwoli na

większy komfort leczenia. Ponadto planowana jest zmiana lokalizacji oddziału noworodkowego - przeniesienie ze skrzydła A do skrzydła na trzecim piętrze, które ma większy obszar. Będzie możliwość przyjmowania również niemowląt do trzeciego miesiąca życia. Do tej pory na oddział mogły trafiać tylko noworodki bezpośrednio po porodzie.

Poza tym na trzecim piętrze zlokalizowana zostanie cała działalność oddziału położniczo - ginekologicznego z zakresu

sal operacyjnych i porodowych - centralny blok operacyjny w zakresie sal operacji ginekologicznych, pion położniczy i sale porodowe - sale od cięć cesarskich oraz sale do porodów fizjologicznych, oddzielone, gwarantujące intymność oraz komfort pacjentkom. Obecnie pacjentki rodzą w tzw. boksach, oddzielonych tylko ściankami, znajdujących się na jednej sali, z jednym układem komunikacyjnym, co jest bardzo mało komfortowe. Taki układ pozwoli na udzielenie szybkiej pomocy noworodkom.



Hala fabryczna w przedwojennej Polskiej Wełnie Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Reklama fabryki Gruschwitza przy ul. Dąbrowskiego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 90

Przemysłowa historia miasta

Wiecie, że 100 lat temu Zielona Góra była jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast w województwie? Bardziej niż Gorzów! Stal i płótno - to były nasze symbole. Oczywiście, oprócz wina i koniaków. Jak ten świat się zmienił.

„Gazeta Wyborcza” organizuje plebiscyt Zielonogórska Firma 25-lecia. To dobry pretekst, by sprawdzić, jak się kiedyś te firmy miały?

- Czyżniewski, widziałeś wystawę na deptaku? - moja żona wyraźnie zapomniała wydać mi instrukcje w sprawie mycia patelni.

-Widziałem. O którą tobie chodzi?

- Na 40-lecie istnienia. Wybierz sobie! - kobieta potrafi być tajemnicza.

Kiedy ostatni raz tam byłem, we wtorek, to przed ratuszem stały dwie wystawy. Na 40-lecie ZOK-u i 40-lecie Novity. Wybrałem drugą! Przygotowaną przez fabrykę i Archiwum Państwowe.

Tak, tak, Novita powstała 40 lat temu. A to Edward Gierek ją wizytował, a to Czesław Niemen złożył autograf w zakładowym studio radiowym. Obejrzałem z zaciekawieniem.

I pomyśleć, że Novita to, po wojnie, jeden z nielicznych wybudowanych od podstaw dużych zakładów przemysłowych. Można jeszcze wspomnieć o górnikach z PGNiG czy zakładach mięsnych w Przylepie. I dużych firmach ostatniego 25-lecia: LUG i Stelmet. Oczywiście, jest jeszcze Lumel powstały w latach 50. I jego nowy zakład w Strefie Aktywności Gospodarczej (lokalni patrioci nie powinni używać nazwy Spalony Las, bo źle się kojarzy).

Generalnie jednak, zmieniliśmy przedwojenny charakter miasta z przemysłowego na administracyjne centrum. Po 1945 r. głównie zajęliśmy się odtworzeniem starych niemieckich fabryk.

Przedwojenna Zielona Góra swój najlepszy okres przeżywała od momentu wybudowania linii kolejjo-

wej, w 1871 r., do wybuchu I wojny światowej. Z zapyziałego, powiatowego miasteczka przemieniła się w prosperujące miasteczko powiatowe i silny ośrodek przemysłowy.

Potentatem były zakłady Beuchelta, czyli powojenny Zastal. Powstawały tutaj tysiące wagonów i setki konstrukcji stalowych. Na przełomie XIX i XX wieku większość mostów na Odrze, w tym słynny most Cesarski (dziś Grunwaldzki) we Wrocławiu, postawiła właśnie firma z Zielonej Góry. Po wojnie kontynuowano tę produkcję.

Podobnie jak w gigantycznej fabryce włókienniczej Deutsche Wollwaren Manufaktur, przy ul. Wrocławskiej, czyli powojennej Polskiej Wełnie. Pomyślcie tylko: w tych dwóch fabrykach pracował co piąty mieszkaniec Grünberga.

W 1925 roku w przemyśle i rzemiośle było zatrudnionych aż 60,8 proc. zielonogórskich pracowników. W administracji i tzw. wolnych zawodach tylko 5,6 proc. W całym województwie bardziej robotniczym miastem była jedynie Nowa Sól, ze wskaźnikiem przekraczającym 65 proc. Najwięcej urzędników było w Głogowie - 11,3 proc. i Kostrzynie - 10,3 proc. Natomiast w prawie dwukrotnie większym Gorzowie robotnicy stanowili ok. 44 proc. zatrudnionych.

Średnia dla regionu wynosiła ok. 35 proc.

Zielona Góra po utworzeniu, w 1950 r., województwa zielonogórskiego rozwijała przede wszystkim administrację i usługi. Przemysł budowano w innych miastach, np. w Gorzowie.

Tomasz Czyżniewski



Rok 1889. Jeden z pierwszych wagonów produkowanych w zakładzie Beuchelta. Mężczyzna stojący na pomoście wagonu to prawdopodobnie inż. Mittmann, odpowiadał za wydział wagonów.

Z archiwum Zastalu



W Grünbergu powstawały również eleganckie wagony pasażerskie

Z archiwum Zastalu

WIELKIE STARE FABRYKI

BROWAR przy ul. Kożuchowskiej - został wybudowany w latach 1872/73. Jego dynamiczny rozwój rozpoczął się po wykupieniu go przez przedsiębiorcę z Bremy, Carla Brandta, który rozwinął produkcję i zbył. Do Brandta należała willa przy al. Niepodległości (dzisiaj szkoła muzyczna).

DEKORA przy ul. Krakusa - fabryka dywanów Stoeckera wybudowana w 1901 r.

FALUBAZ przy ul. Dąbrowskiego - przedwojenna fabryka Christ & Co. Przeniesiona w 1908 r. z Berlina do Zielonej Góry. Zakład produkował głównie armaturę gazową i wodną, wyposażenie dla statków oraz wyroby dla przemysłu maszynowego. W 1927 r. zatrudniał 300 osób.

LUMEL - zakład przy ul. Sulechowskiej to pierwotnie tkalnia wybudowana w 1906 r. przez fabrykanta sukna Wolffa. Natomiast w zakładzie przy ul. Dąbrowskiego, w XIX wieku funkcjonowała fabryka Sandera. W 1875 r. wykupiła ją rodzina Gruschwitzów, właścicieli m.in. fabryki nici w Nowej Soli. Produkowano tutaj m.in. nici lniane, konopne sznurki. W 1928 r. w fabryce pracowało 450 osób. Gruschwitzowie wybudowali piękną willę przy al. Niepodległości (na jej tyłach jest kino Newa).

MLECZARNIA przy ul. Lisiej - przed wojną zakład włókienniczy Gustawa Fritza. Założył ją w 1884 r.

ODLEWIA przy ul. Dąbrówki - należała do Falubazu, dziś hipermarket Carrefour. Przed wojną fabryka maszyn i odlewnia Ernsta Babrowskiego, założona w 1913 r. 14 lat później pracowało tutaj 250 robotników.

POLMOS przy ul. Jedności - to przedwojenna wytwórnia koniaków Buchholza, powstała pod koniec XIX wieku. Nadal produkuje alkohole.

POLON przy ul. Fabrycznej - przed wojną po obu stronach ulicy funkcjonowały dwie różne fabryki. W budynku z czerwonej cegły znajdowała się fabryka Janckiego (uruchomiona w 1873 r.), natomiast po drugiej stronie pierwotnie działała tzw. Fabryka Związkowa. To prawdopodobnie najstarszy budynek fabryczny w mieście, z 1840 r. Dziś, w części budynków są lofy.

WINIARNIA przy ul. Moniuszki - najstarszy duży zakład winiarski w mieście powstały w 1826 r. i wielokrotnie przebudowywany. Dziś częściowo zrujnowany.

ZEFAM - przed wojną fabryka maszyn braci Sucker, do których należały piękne wille wciąż stojące w okolicach fabryki. Wcześniej była tutaj fabryka włókiennicza Eichmanna, wybudowana w 1864 r. W 1880 r. bracia Sucker rozpoczęli tutaj produkcję maszyn dla przemysłu włókienniczego, bawełnianego i lnianego. W 1927 r. zakład zatrudniał 350 osób.